

Za pogłębianie współpracy polsko-ukraińskiej



Igor Cependa (z lewej), rektor Przykarpackiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankowsku, i Stanisław Stępień, dyrektor Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu, są laureatami tegorocznej, XXIII edycji nagrody przyznawanej przez „Rzeczpospolitą”. Kapituła uzasadniła wybór następują-

co: „Za wieloletni wysiłek w kreowaniu atmosfery przyjaźni między narodami polskim i ukraińskim. Za nieugięte wspieranie wszystkiego, co łączy, i przeciwstawianie się temu, co dzieli narodowe tradycje Polski i Ukrainy. I za odwagę wysiłku intelektualnego w dochodzeniu historycznej prawdy o relacjach między obu narodami”.

– Podobnie jak rok temu zacytuje słowa Jerzego Giedroycia: „Musimy za wszelką cenę utrzymać niepodległość Ukrainy, Litwy, Białorusi, bo to jest w naszym życiowym interesie” – powiedział Maciej Maciejowski, prezes Gremi Media, wydawcy „Rzeczpospolitej”. – Doktryna Giedroycia stała się różą wiatrów polityki środkowoeuropejskiej.

Kierunkami myślenia wytyczonymi przez Redaktora „Kultury” kieruje się wiele europejskich stolic – powiedział Bogusław Chrabota, redaktor naczelny. „Rzeczpospolita” ustanowiła nagrodę w 2001 r., w pierwszą rocznicę śmierci twórcy Instytutu Literackiego w Paryżu. –j.c. /©©

XXIII EDYCJA NAGRODY

Giedroyc dał przykład Europie

Profesorowie Igor Cependa i Stanisław Stępień są laureatami tegorocznej nagrody przyznawanej przez „Rzeczpospolitą”.

JACEK CIEŚLAK

Prof. Igor Cependa jest rektorem Przykarpacciego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankowsku. W swoich badaniach naukowych skupia się na tematyce relacji ukraińsko-polskich. W latach 1996–1999 był sekretarzem ambasady Ukrainy w Polsce.

Profesor Stanisław Stępień jest dyrektorem Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu i wykładowcą w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w

Przemyślu. Jego zainteresowania badawcze to m.in. stosunki polsko-ukraińskie w XIX i XX w., mniejszości narodowe w Polsce i na świecie, dzieje Kościoła greckokatolickiego, dzieje kultury na Kresach Wschodnich.

To, co nas łączy

Kapituła Nagrody „Rzeczpospolitej” im. Jerzego Giedroycia uzasadniła przyznanie tegorocznej nagrody następująco: „Za wieloletni wysiłek w kreowaniu atmosfery przyjaź-

ni między narodami polskim i ukraińskim. Za nieugięte wspieranie wszystkiego co łączy i przeciwstawianie się temu co dzieli narodowe tradycje Polski i Ukrainy. I za odwagę wysiłku intelektualnego w dochodzeniu historycznej prawdy o relacjach między obu narodami”.

– Rok temu mówiłem o „wyjątkowym” roku wojny. Mija kolejny rok i, niestety, nasza geopolityczna sytuacja niewiele się zmieniła. Zagrożenie jest, w mojej opinii, większe, a konflikt nie słabnie – powiedział Maciej Maciejowski, prezes

Gremi Media, wydawcy „Rzeczpospolitej”. – Podobnie jak rok temu zacytuję zawsze aktualne słowa Jerzego Giedroycia: „Musimy za wszelką cenę utrzymać niepodległość Ukrainy, Litwy, Białorusi, bo to jest w naszym życiowym interesie”. Powtarzam ten cytat, bo mam wrażenie, że obok największego niebezpieczeństwa, jakim jest konflikt zbrojny, pojawiło się następne: przyzwyczajenie do sytuacji za naszą wschodnią granicą, jej utrwalenie, a co za tym idzie – obojętność rosnąca, im bardziej na zachód i południe od Bugu się oddalamy.



Pamiątkowy medal Nagrody im. Jerzego Giedroycia

Prezes Maciejowski podkreślił, że dzisiaj Nagroda im. Jerzego Giedroycia nie tylko wyróżnia wybitne osobowości, dbające o dobre stosunki na wschodzie Europy.

– Powinna też podkreślać, jak ważne są wolność i niepodległość państw zbudowanych na tych samych uniwersalnych wartościach – dodał.

– Pozwolę sobie zacytować manifest Kongresu Wolności Kultury, w którym z ramienia paryskiej „Kultury” uczestniczył Jerzy Giedroyc: „Wolność i pokój są nierozdzielne. W każdym kraju, pod jakimkolwiek rządem, ogromna większość prostych ludzi boi się wojny i jest jej przeciwna. [...] Żadna filozofia polityczna czy teoria ekonomiczna nie może rościć sobie prawa do monopolu na wolność jako taką.” – To swoisty paradoks, że 30 lat po upadku komunizmu nasz świat stanął przed zagrożeniami, które dawno uznaliśmy za anachronizm – mówił Bogusław Chrabota, redaktor naczelny „Rzeczpospolitej”. – Jeszcze dekadę temu żyliśmy w naiwnym przekonaniu o bezpiecznej przyszłości naszego kawałka świata.

Wszystko zmienił jednak imperializm rosyjski, wywracając do góry nogami nasze poczucie bezpieczeństwa i geopolitykę. Doktryna Giedroycia nie przestała być aktualna. Dziś kierunkami myślenia wytyczonymi przez redaktora „Kultury” kieruje się nie tylko Warszawa, ale wiele europejskich stolic. Gorzki to tryumf po latach, choć pod-

kreśla wagę refleksji patrona naszej nagrody.

Redakcja „Rzeczpospolitej” ustanowiła nagrodę w 2001 r., w pierwszą rocznicę śmierci znakomitego redaktora i polityka, twórcy „Kultury” i Instytutu Literackiego w Paryżu.

Przywilej polityka

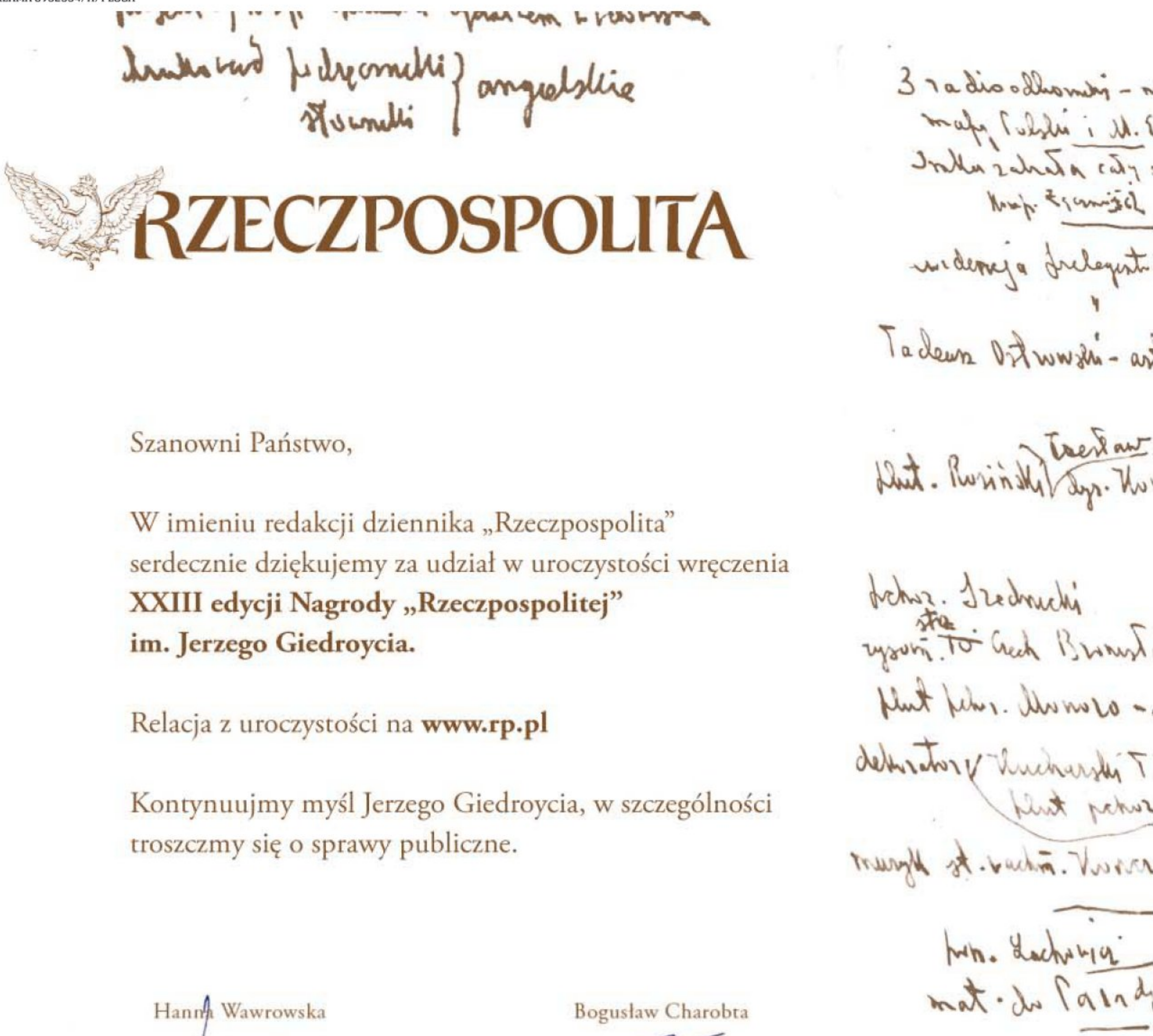
Wyróżnienie mogą otrzymać osoby lub instytucje kierujące się zasadami wyznawanymi przez Jerzego Giedroycia, które cechuje bezinteresowna troska o sprawy publiczne, umacnianie pozycji Polski w Europie oraz pogłębianie dialogu między narodami Europy Środkowo-Wschodniej.

Gala, którą poprowadziła Anna Jęjdler, odbyła się w Bibliotece Narodowej. Tradycyjnie otworzył ją wiersz Agnieszki Osieckiej „Przywilejem polityka jest...”, który zinterpretował Andrzej Seweryn, dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie. Laudację wygłosił Jan Malicki.

Jak poinformowała Hanna Wawrowska, sekretarz Kapituły, do nagrody nominowani byli także: Wiera Meniok – szefowa Fundacji „Muzeum i Festiwal Brunona Schulza” w Drohobyczu, prof. Alvydas Nikžentaitis – historyk, dyrektor Instytutu Historii Litwy, Ewa Osniecka-Tamecka – prorektor Kolegium Europejskiego w Natolinie.

Organizatorami są dziennik „Rzeczpospolita” oraz portal rp.pl. Partnerzy medialni to „Plus Minus”, „Życie Regionów”, „Historia Uważam Rze”.

REKLAMA 0952554/A/PŁOCA

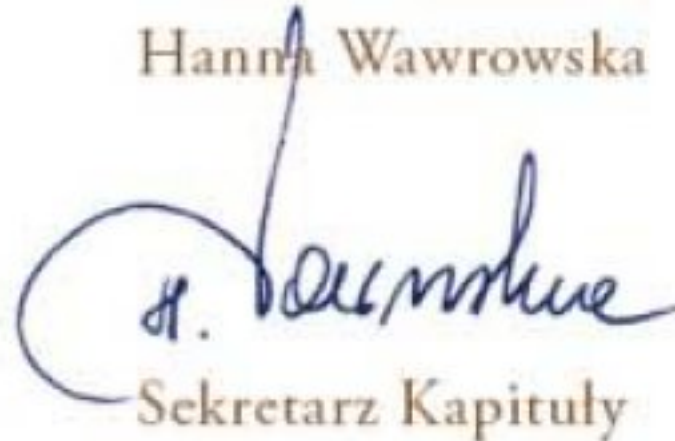


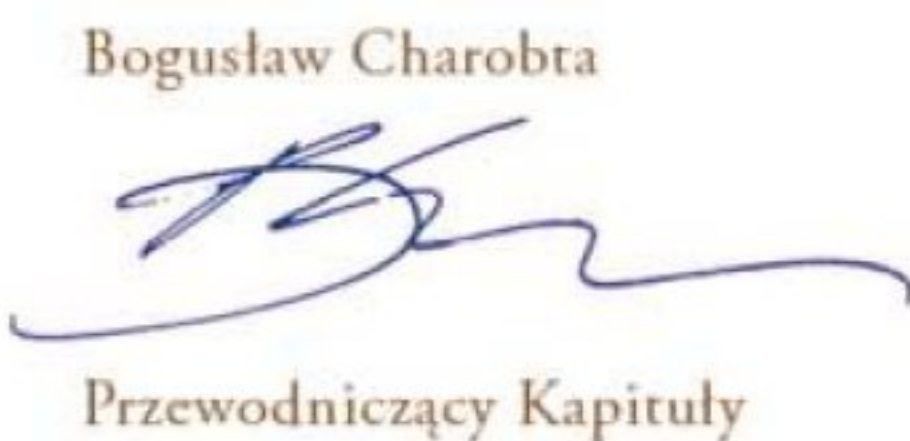
Szanowni Państwo,

W imieniu redakcji dziennika „Rzeczpospolita” serdecznie dziękujemy za udział w uroczystości wręczenia XXIII edycji Nagrody „Rzeczpospolitej” im. Jerzego Giedroycia.

Relacja z uroczystości na www.rp.pl

Kontynuujmy myśl Jerzego Giedroycia, w szczególności troszczmy się o sprawy publiczne.

Hanna Wawrowska

Sekretarz Kapituły

Bogusław Chrabota

Przewodniczący Kapituły

*Instytut Literacki - fragment notatnika Jerzego Giedroycia z 1945 roku

LAUREACI, KAPITUŁA, ORGANIZATORZY NAGRODY IM. J. GIEDROYCIA

Pierwszym laureatem nagrody był prof. Jerzy Kłoczowski, twórca Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie. Nagrodzeni zostali też: Zbigniew Gluza i Ośrodek Karta (2002), Andrzej Przewoźnik (2003), Marek Karp i Ośrodek Studiów Wschodnich (2004), Natalia Gorbaniewska (2005), Jerzy Pomianowski (2006), Bohdan Osadczuk (2007), Krzysztof Czyżewski (2008), Zygmunt Berdychowski (2009), Agnieszka Romaszewska-Guzy (2010), Tomasz Pietrasiewicz (2011), Andrzej Nowak oraz Timothy Snyder (2012), Jan Malicki (2013), Paweł Kowal (2014), Tomasz Venclova i Instytut Wielkiego Księstwa Litewskiego (2015), Bogumiła Berdychowska i Myroslav Marynowych (2016), Andrzej Sulima Kamiński i Leon Tarasewicz (2017), Adolf Juzwenko (2018), prof. Jacek Majchrowski oraz Mykoła Kniażycki (2019), Andrzej Chadanowicz

(2020), Andżelika Borys i Andrzej Poczuł (2021), Ołena i Wołodimir Zeleny (2022).
Kapituła Nagrody: Anna Bernhardt, Bogumiła Berdychowska, Zygmunt Berdychowski, Czesław Bielecki, ks. Adam Boniecki, Andżelika Borys, Andrzej Chadanowicz, Bogusław Chrabota (przewodniczący Kapituły), Krzysztof Czyżewski, Grzegorz Gauden, Zbigniew Gluza, Instytut Wielkiego Księstwa Litewskiego, Adolf Juzwenko, Mykoła Kniażycki, Paweł Kowal, Irena Lasota, Jacek Majchrowski, Tomasz Makowski, Jan Malicki, Myroslav Marynowicz, Andrzej Nowak, Krzysztof Piesiewicz, Tomasz Pietrasiewicz, Andrzej Poczuł, Agnieszka Romaszewska-Guzy, Radosław Sikorski, Timothy Snyder, Andrzej Sulima Kamiński, Leon Tarasewicz, Tomasz Venclova, Hanna Wawrowska (sekretarz Kapituły), Ołena i Wołodimir Zeleny.

Patronat Honorowy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy

PREZYDENT.PL

Partner
Główny



Partnerzy
Wspierający



Partnerzy
Nagrody



ROZMOWY Z LAUREATAMI

Razem możemy osiągnąć więcej

W przybliżaniu Ukraińcom polskiej kultury mamy ciągle wiele do zrobienia – przekonuje profesor **Stanisław Stępień**.

JACEK CIEŚLAK

Kim był dla pana patron nagrody Jerzy Giedroyc, jak jego myśl polityczna wpłynęła na pana działalność i dzisiejsze relacje Polski z naszymi wschodnimi sąsiadami?

Jerzy Giedroyc, jak wszyscy ludzie pochodzący z dawnych Kresów Wschodnich, miał poczucie swojskości tamtych ziem – litewskich, białoruskich, ukraińskich. Jego patriotyzm nie był etniczny, a bardziej terytorialny i kulturowy. Podczas studiów zetknąłem się z „Zeszytami Historycznymi” i „Kulturą”. Właśnie pod wpływem tej lektury zdecydowałem się napisać pracę magisterską o Białorusinach w II Rzeczypospolitej.

Osobiście poznałem Jerzego Giedroycia w 1997 r. Pojechałem wówczas do Paryża, aby przeprowadzić kwerendę w tamtejszej Bibliotece Polskiej oraz Bibliotece im. Symona Petlury, gdyż patron tej ostatniej, wybitny i wciąż w Ukrainie niedoceniany, jest od lat przedmiotem moich zainteresowań naukowych. Jak mi potem powiedziano, rozmowa z Redaktorem była dość długa w stosunku do innych prowadzonych z przyjmowanymi tam osobami. Jerzy Giedroyc interesował się sytuacją w Przemysłu, znał bowiem sprawę tzw. Karmelu z 1991 r., kiedy grupa przemysłań przed wizytą Jana Pawła II w tym mieście, sprzeciwiając się decyzji Stolicy Apostolskiej, zaprotestowała przeciwko czasowemu oddaniu świątyni karmelitów na katedrę greckokatolicką.

Rozmowa dotyczyła nie tylko stosunków polsko-ukraińskich i roli Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego, który założyłem w 1990 r. Jerzy Giedroyc zdecydował się wówczas finansować zainicjowaną przez Instytut Nagrodę im. Marcelego Handelsmana za prace magisterskie, doktorskie i habilitacyjne dotyczące stosunków polsko-ukraińskich (która po śmierci Redaktora z braku środków finansowych nie jest przyznawana). Był gorącym zwolennikiem utworzenia Uniwersytetu Polsko-Ukraińskiego. Rozmawialiśmy wówczas także o Rosji. Jerzy Giedroyc wciąż powtarzał, że stosunki z Rosją są dla Polski niezwykle istotne.

Kieruje pan Południowo-Wschodnim Instytutem Naukowym w Przemyslu, wyklada w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych. Co uważa pan za największe osiągnięcie swoje oraz tych instytucji?

Spróbowałem o własnych siłach założyć prywatny instytut zajmujący się stosunkami polsko-ukraińskimi. Duże zrozumienie znalazłem u



SYLWETKA

Profesor Stanisław Stępień jest dyrektorem Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyslu i wykładowcą w przemyskiej Państwowej Akademii Nauk Stosowanych. Jego zainteresowania badawcze to m.in. stosunki polsko-ukraińskie w XIX i XX w., mniejszości narodowe w Polsce i na świecie, dzieje Kościoła greckokatolickiego, dzieje kultury na Kresach Wschodnich. Pracę magisterską napisał o postach białoruskich w Sejmie II RP w latach 1922–1927. W pracy doktorskiej zajął się działalnością społeczno-kulturalną Ukraińców w II RP w latach 1918–1939. Praca habilitacyjna poświęcona była Kościołowi greckokatolickiemu w poszukiwaniu tożsamości obrządkowej w okresie międzywojennym.

ministra Aleksandra Halla oraz powstającej wówczas Fundacji Stefana Batorego za prezesury Zbigniewa Bujaka. Napisałem też do Zbigniewa Brzezińskiego, którego rodzina pochodziła z Przemysła, ona zaś do Jana Nowaka-Jeziorańskiego. I tak, w tym pierwszym okresie instytut znalazł poparcie osób, którzy na stosunki polsko-ukraińskie patrzyli obiektywnie i perspektywicznie.

Instytut do dziś jest społeczną instytucją nauki, niemającą żadnych stałych dotacji, utrzymującą się wyłącznie z grantów i darowizn. Ma więc czasem bardzo trudne okresy, gdy zakończy jakiś grant, a nowego nie ma. Czasem jest poważny kryzys, ale dzięki Bogu instytut istnieje już 33 lata, wydaliśmy ponad 80 książek poświęconych tematyce polsko-ukraińskiej, głównie po polsku, ale także po ukraińsku, w tym przekład historii literatury polskiej Czesława Miłosa (jest to pierwsza synteza polskiej literatury w języku ukraińskim). Nie każdy Ukraińiec czyta po polsku. To ważne także dla studentów filologii, aby o polskiej literaturze dowiadywali się w języku ojczystym, a nie z podręczników rosyjskich. W zakresie pokazywania Ukraińcom polskiej kultury i historii mamy wciąż bardzo wiele do zrobienia. Stworzyliśmy w instytucie najlepszą w Polsce bibliotekę ukrainoznawczą.

A co do mojej uczelni, gdzie zarabiam na życie, a która dziś ma dziwną nazwę Państwowa Akademia Nauk Stosowanych, jest to bardzo młoda szkoła wyższa. Ma znakomite położenie, 10

km od granicy z Ukrainą, ale czy będzie odgrywać w przyszłości istotną rolę w stosunkach polsko-ukraińskich zależy od tego, czy jej władze, które są kadencyjne, będą konsekwentne w misji kształcenia kadr dla Polski i Ukrainy oraz ukazywania obu społeczeństwom wspólnego dziedzictwa kulturowego oraz politycznego.

Jest pan autorem nieprzebranej liczby publikacji o szukaniu porozumienia między Polakami a Ukraińcami. Jak na tę kwestię wpłynęła wojna? Jakże są perspektywy w przyszłości?

Józef Piłsudski, dążąc do stworzenia trwałych postaw dla odrodzonej państwowości polskiej, uważał, że imperializm rosyjski nie skończył się wraz z caratem, dlatego uznał, że najlepszym sojusznikiem Polski może być wolna, niepodległa i sprzymierzona z Polską Ukraina. To miało obu państwom dać duży potencjał ludnościowy, gospodarczy i militarny. Polska w 1920 r. obroniła swoją suwerenność, Ukraina nie.

Dziś sytuacja się powtarza. Moskwa przez ostatnie 30 lat robiła wszystko, aby przekonać Ukraińców, że nie im nie grozi, że rosyjskość absolutnie nie zagraża Ukrainie. Historia dowiodła, że jest inaczej.

Czy Polacy i Ukraińcy wyciągną lekcję z przeszłości? Ostatnie miesiące wojny przekonują, że nie jest to takie proste, ale wciąż trzeba dążyć do uświadomienia Polakom i Ukraińcom, że razem osiągnąć mogą więcej. /©©

Przez setki lat walczyliśmy z imperium

Nikt nie zapomni, jak Polak brał nieznanego Ukraińca na granicy za rękę i prowadził go do swojego domu – mówi **prof. Igor Cependa**.

RUSŁAN SZOSZYN

Został pan laureatem tegorocznej Nagrody „Rzeczpospolitej” im. Jerzego Giedroycia. Jak to ma dla pana znaczenie?

Postać Jerzego Giedroycia ma szczególne znaczenie dla relacji polsko-ukraińskich. Nie tylko należał do grona postaci odważnych w naszej wspólnej historii, ale też był człowiekiem, który patrzył na dziesięciolecie do przodu. Całe życie poświęcił temu, by Ukraińcy i Polacy rozumieli, jak ważne jest bycie razem. Dla mnie nagroda jest dużym wyzwaniem. W ostatnich latach wspólnie z polskimi kolegami ze Studium Europy Wschodniej sporo zrobiliśmy, by utworzyć polsko-ukraińskie instytucje, które będą pracowały na rzecz naszej przyszłości. Giedroyc uważał, że nasze narody nie tylko muszą trzymać się razem, ale i wносить coś nowego do cywilizacji europejskiej, zaczynając od kultury i kończąc na bezpieczeństwie. Dzisiaj zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, a zwłaszcza elity polityczne, mają rozumienie tego, że nadszedł czas budowy wspólnych instytucji, które pracowałyby w różnych dziedzinach.

Jak wojna zmieniła polsko-ukraińskie relacje?

W życiu człowieka bywają momenty prawdy. Kiedy człowiek zwraca się po pomoc i widzi pierwszą reakcję swojego partnera. W pierwszych chwilach wojny społeczeństwo polskie i władze w Warszawie wyciągnęły pomocną dłoń, nie myśląc o możliwych konsekwencjach dla Polski. Ogromna liczba uchodźców znalazła się właśnie w Polsce. To prawda, że dostawaliśmy pomoc od naszych przyjaciół z państw Zachodu. Ale te pierwsze dni były bardzo ważne dla Ukrainy. Polacy głęboko się przejęli naszą tragedią. Mimo że w naszych relacjach ciągle wracamy do tematów problemowych, polskie i ukraińskie społeczeństwa poczuły potrzebę bycia razem. Nikt nie zapomni tego, jak Polak brał nieznanego Ukraińca na granicy za rękę i prowadził go do swojego domu. To najwyższa ocena relacji między naszymi narodami.

Relacje polsko-ukraińskie nie są jednak bezproblemowe. Od dłuższego czasu w Kijowie blokowano ekshumacje pomordowanych na Wołyniu Polaków. Niedawno pojawił się problem z ukraińskim zbożem, a teraz trwa protest polskich przerożników na granicy. Jak sobie z tym radzić?

Problemy w relacjach międzypaństwowych będą zawsze, tak jak w rodzinie. To będzie obciążało nasze stosunki, jeżeli ich nie będziemy rozwiązywać, a najlepiej im zapobiegać. Jest taki żart, że problem nie jest

problemem, jeżeli można go załatwić przy pomocy pieniędzy. To dotyczy zarówno zboża, jak i branży transportowej. Trzeba to załatwiać na poziomie międzyrządowym z udziałem Komisji Europejskiej. Każdy kraj chce czerpać zyski, bo to zasila budżet i daje miejsca pracy. Nie powinniśmy jednak wszystkiego mierzyć pieniędzmi, musimy też inwestować w przyszłość naszych stosunków. Jeżeli chodzi o pamięć historyczną, to ten problem jest znacznie głębszy. Bo siedzi w sercu każdego człowieka. A zwłaszcza tych ludzi, którzy na własne oczy widzieli tragedię, krew swoich bliskich. Nie zawsze powinniśmy skupiać się

jako ważny i strategiczny partner. Bezpieczeństwo w Europie może być budowane zarówno wokół Ukrainy, jak i wokół Polski. Francja, Wielka Brytania i Niemcy są lokomotywami wielu procesów gospodarczych i politycznych, które zachodzą w Europie. Nikt jednak oprócz nas tak dobrze nie rozumie naszych problemów. Problemów, które jeszcze nas czekają.

Kiedy zakończy się wojna?

Rozpoczęta przez Rosję wojna nie jest wymierzona wyłącznie w Ukrainę. Propaganda Kremla mówi wprost, że prowadzi wojnę z Zachodem, wojnę z NATO. Nie zważając na straty i na trudną sytuację gospodarczą, Ukraina jest nastawiona na



SYLWETKA

Profesor Igor Cependa jest rektorem Prykarpackiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Stefanyka. W latach 2002–2006 był I sekretarzem, a później chargé d'affaires ambasady Ukrainy w Polsce. Jest autorem ponad 70 publikacji naukowych poświęconych historii stosunków ukraińsko-polskich. Członek działającej przy prezydencie Ukrainy rady konsultacyjnej ds. rozwoju szkolnictwa średniego.

wyłącznie na skutkach pewnych wydarzeń, musimy też szukać przyczyn. Bo inaczej nie zrozumiemy, jak w przyszłości unikać problemów, które będą stanowiły zagrożenie dla naszych relacji. Musimy zrozumieć, co boli Polaków i co boli Ukraińców. W miejsca ukraińsko-polskich tragedii powinniśmy chodzić razem.

Niektórzy ukraińscy politolodzy uważają, że Ukraina powinna opierać swoją politykę zagraniczną nie na relacjach z Polską, lecz z państwami Europy Zachodniej i USA. Co pan o tym myśli?

Jest polityka regionalna i jest polityka globalna. I każde państwo ma prawo do budowania polityki zagranicznej według własnej wizji. Powinniśmy jednak pamiętać o historii, a doświadczenia nawet z lat ostatnich pokazują, że powinniśmy zmieniać politykę regionalną i system regionalnego bezpieczeństwa. Polska dla Ukrainy jest nie tylko krajem, który przyciągał miliony ukraińskich uchodźców i okazał wszelką możliwą pomoc. Polska powinna być traktowana przez Ukrainę

to, by doprowadzić wojnę do zwycięstwa. Dla nas ważne jest, by Zachód konsolidował się z opinią społeczeństwa ukraińskiego. Bo chodzi nie tylko o przyszłość Ukrainy, lecz o przyszłość całej demokratycznej cywilizacji Zachodu. Ukrainie zależy na tym, by odzyskać granice państwa z 1991 roku. Agresor, który w XXI wieku prowadzi ekspansję terytorialną, rozpętał wojnę w centrum Europy, doprowadził do poważnych skutków gospodarczych na całym świecie, powinien ponieść odpowiedzialność.

Ostatnio Ukraina obchodziła dziesiątą rocznicę protestów na Euromajdanie. Gdyby Ukraińcy mogli wówczas przyspieszyć czas i zobaczyć, co spotka ich kraj w następnych latach, poszliby jeszcze raz tą samą drogą?

Ukraińcy tak samo jak i Polacy dobrze rozumieją istotę imperializmu rosyjskiego. Odczuliśmy to na sobie. Rosja ma wobec nas agresywne plany od XII wieku. Przez setki lat walczyliśmy z imperium. Genetycznie jesteśmy nastawieni na walkę z tymi, którzy chcą nas zniewolić. /©©